Wydanie południowe

„GŁOS NARODU"
Wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 12-tej w południe i o godzinie 6-tej wieczorem.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6, za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za warazową wysyłkę dziennie dopłaca się 60 hal. miesięcznie. Zmiana adresu: 40 hal.

WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE. Cena 10 halerzy WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny założony w r. 1892 przez JÓZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

„GŁOS NARODU"
Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer połudn. 10 hal. wieczorny 4 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja nie zwraca. Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Tel. Nr. 196

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje kierownik tego działu p. WŁODZIMIERZ STRYCHARSKI w biurze inseratowem „Głosu Narodu", róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej 1. Od miejsca wiersza drobnem ismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 h. za pierwszy raz każdy następny 12 hal. — Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. — Nekrologi itd. 30 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski, Pasaż Hausmanna, w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Opelik, M. Dukes, M. Schalek, E. Braun, Kutschera & Schlerl, R. Moses, Friedl, w Berlinie F. E. Cos, w Budapeszcie J. Leopold, w Paryżu de Raczkowski 14 Cite de Trevise, John F. Jones & Cie.

Nr. 574. Kraków, wtorek 17 grudnia 1907 r. Rok XV.

Ludowcy i Koło.

Od chwili zebrania się nowego parlamentu ciągle obiegały pogłoski o blizkiem wstąpieniu posłów ludowców do wiedeńskiego Koła polskiego. P. Stapiński obiecywał to w prywatnych rozmowach, publicznie zaś oświadczał, że warunki i termin wstąpienia zależnemi będą od taktyki Koła i stronnictw w Kole reprezentowanych względem ludowców i to tak na arenie wiedeńskiej, jak i w kraju. Tylko jeżeli te „warunki" zostaną przez Koło spełnione, on poprze wniosek co do złączenia się z Kołem, najwyższej władzy stronnictwa t. j. Kongresu. Byli ludzie w Kole, którzy brali na serjo tę gotowość p. Stapińskiego do uznania zasady solidarności naszej wiedeńskiej reprezentacji, a zachęceni zmianą jego taktyki w ostatnim czasie, napierali nawet na przywódców Koła, by ułatwili ludowcom wstąpienie.

Zdaje się jednak, że ci pośrednicy, wyzyskać chcieli niejasną ofertę p. Stapińskiego dla swych wstydliwie ukrywanych celów. Wiadomem im było, jak ostry antagonizm panuje między najsilniejszą w Kole grupą narodowo-demokratyczną a ludowcami, antagonizm podsycany w ostatnich czasach przez p. Stapińskiego uderzaniem w nową mu strunę skrajnego agraryzmu i dla tego osądzili tę chwilę za najodpowiedniejszą do odsunięcia jeszcze na czas jakiś Unji demokratycznej od władzy w Kole. Więc przytakiwali pocichu a nawet głośno p. Stapińskiemu, gdy ten oświadczał, że wybór narodowego-demokraty na prezesa Koła będzie uważał za objaw niechęci Koła do złączenia się z klubem ludowców. Odroczono nawet wybór prezesa, by spróbować układów z p. Stapińskim. Ale p. Stapińskiemu nie wydawała się pora jeszcze odpowiednią do wstąpienia do Koła. Nie udało mu się samą obietnicą wpłynąć na obalenie znienawidzonego p. Głąbińskiego. Co więcej, nowy prezes oświadczył dobitnie, że złączenie Koła z ludowcami będzie uważał za jedno z najważniejszych swych zadań, zadając w ten sposób kłam twierdzeniom p. Stapińskiego, o rzekomej niechęci p. Głąbińskiego do ludowców.

P. Stapiński próbuje więc obecnie nowej taktyki, by utrzymać nadal illuzję, że chce złączenia z Kołem a tylko Koło, a zwłaszcza demokraci Kołowi utrudniają dojście do skutku tego wielkiego dzieła. W wiedeńskich i warszawskich dziennikach pojawiły się interwiewy z p. Stapińskim, przynoszące bliższe szczegóły o owych „warunkach", na jakich ludowcy decydują się wreszcie uznać solidarność posełstwa polskiego w Wiedniu.

Ostatnie uchwały zjazdu Rady Naczelnej i mężów zaufania stronnictwa ludowego przynoszą nakoniec oficjalny, choć niezupełny spis tych „warunków".

Spis to niezupełny, bo p. Stapiński nie wciągnął do niego tych postulatów, dla których nie tyle „lud" ile jego własna ambicia, i powiedzmy otwarcie, kieszeń mają zrozumienie. P. Stapiński żąda przecież wyraźnie, by nie nastąpiły na przyszłość ze strony kraju żadne utrudnienia działalności Banku parcelacyjnego, z którym p. Stapiński i jego organ są tak ściśle związani. A obawę żywi p. Stapiński dość uzasadnioną.

Prasa galicyjska i rozprawy niektórych ekonomistów (dr. Grabski) wykazały, że Bank parcelacyjny prowadzi lichwiarską parcelację, że przeprowadza kolonizację ruską, że podrożył niesłychanie cenę ziemi, a wzbogacił tylko rzeszę spekulantów i ajentów, między którymi są i dostojnicy stronnictwa ludowców i Rady Nadzorczej Banku parcel. Kraj powinien więc objąć nadzór i kierownictwo nad parcelacją obszarów dworskich, ale taki krok byłby połączony z odebraniem przez Bank krajowy kredytu. Bank parcelacyjny nie wytrzymałby przytem konkurencji z akcją krajową. Obfite źródła dochodów skończyłyby się dla wielu menerów ludowcowych.

Nadto otrzymał już p. Stapiński koncesję na inne przedsiębiorstwa finansowe, jak na towarzystwo ubezpieczeń „Wisła", założył „spółkę rolniczą", gdzie prowadzić będzie gospodarkę podobną jak w Banku parcelacyjnym. Myśl w zasadzie dobra stanie się w ręku kilku ludzi środkiem politycznym i chyba niczem więcej.

Te inne „ekonomiczne warunki" zostały więc albo zostaną spełnione. Na zjeździe Rady Naczelnej wysunięto przeto więcej „zasadnicze" i więcej ideowe postulaty. Przedewszystkiem zmianę statutu Koła i reformę wyborczą sejmową, któraby „uznała zasadę równości warstw społecznych". Rozpatrzmy oba warunki.

Reformy statutu Koła domagają się ludowcy oddawna. Żądają jej, jak twierdzi uchwała Rady Naczelnej, by „solidarność klubowa nie krępowała ich swobody w obronie interesów wyborców". Zapytać się więc należy obecnych członków Koła, czy solidarność tę swobodę krępuje. Chyba nie, wszak solidarność jak przez całe dziesiątki lat tak i teraz jest ogromną siłą w parlamencie, popierającą decydująco wszystkie postulaty grup kołowych, tworzy z Koła tę, jak piszą Niemcy, groźną lawinę wiszącą nad parlamentem. Swiadectwo najlepsze zasadzie solidarności dało niedawno „N. Fr. Presse", pisząc z radością że dni potęgi Koła chylą się obecnie ku zmierzchowi, ponieważ i w łonie Koła zasada solidarności doznaje szerokiej interpretacji i ponieważ znaczna grupa posłów polskich pozostaje poza Kołem.

A przecież w obecnym Kole ludowcy znaleźliby się w sytuacji nadzwyczaj dogodnej, mogliby stworzyć agrarną większość, a wobec braku przeważającej grupy nie potrzebowaliby się obawiać majoryzacji. Interesy włościaństwa poskiego znaleść by mogły w Kole silną przez to obronę, tem samem zaś i obecny rząd, w którym zasiadają agrarjusze: czeski i niemiecki, musiałby więcej kłaść wagi na popieranie rolnictwa galicyjskiego. Argumenty ludowców nie mogą pod tym względem wytrzymać krytyki. Zresztą sądzimy, że i Koło zgodzi się na pewną zmianę statutu jeżeli ludowcy do niego wstąpią, należy tylko przedstawić odpowied. wnioski i wdrożyć układy, a przedewszystkiem dać dowody chęci wstąpienia do Koła.

Co się tyczy drugiego żądania ludowców: reformy sejmowej, to ta nie leży w kompetencji Koła. Rząd nie jest jej przeciwny, zwalcza ją ją jedynie konserwatyści, tworzący obecnie mniejszość w Kole.

Wykrętem jest również twierdzenie ludowców, że Koło musi się solidaryzować z Sejmem, w którym tworzą większość uprzywilejowani posłowie. Nie wychodzi to bowiem na szkodę włościan. Wszak obecnie Koło wystarało się o sankcję dla ustawy łowieckiej, czyni starania o zniesienie kolczyków dla świń, reformę wyborczą i t. d. Czyż zresztą ludowcy mogą przytoczyć choć jedną ustawę sejmową z ostatnich czasów dla ludu szkodliwą? Czyż dzisiaj nie konstatujemy pomyślnego zwrotu tak w polityce Sejmu i Koła? Dzisiaj, gdy na całej linii zwycięża myśl demokratyczna, czyż nie jest obowiązkiem ludowców szczerem współdziałaniem pomódz jej do ostatecznego jej tryumfu i uczynić ją wykładnikiem prawdziwej narodowej polityki.

Demokracja posiada obecnie ciężkie zadanie w Wiedniu. Obejmuje spuściznę po dawnem szlacheckiem Kole, które jednak swą konsekwencją w polityce i talentem przywódców i karnością klubową zdobyło sobie dominujące stanowisko w Izbie i rządzie. Wpływ swój obracało nie zawsze na korzyść kraju. W każdym razie wywalczyło dla niego wiele, a przedewszystkiem pozostawiło w Wiedniu po sobie poczucie siły, powagę i uznanie. Te energię po tencjonalną Koła dzisiaj czas zużytkować. Jeżeli jednak braknie obecnej reprezentacji polskiej szerokiej miary przywódców i należytej oceny środków działania, a głównie karności, to demokratyczne Koło nie będzie mogło pochlubić się, że godnie kontynuuje dobrą tradycję. W Izbie i rządzie zmaleje jego wpływ. Tam teraz rządzą wielkie organizacje klubowe, solidarne i karne. I Koło powinno być takiem. Czekamy więc od ludowców dowodów, że obecnie sytuację rozumieją i chcą wziąść odpowiedzialność za dalszą politykę narodową.

Prasa poznańska o wywłaszczeniu.

Omawiając piątkową uchwałę komisji sejmu pruskiego prasa poznańska uważa wywłaszczenie Polaków za fakt dokonany i ten nowy gwałt Prusactwa przyjmuje z oburzeniem, ale i z męskim spokojem, z wezwaniem do dalszej walki.

„Są chwile—pisze Kurjer Poznański" gdzie słowa niezdolne są wyrazić uczucie i myśl... Nie chcemy bynajmniej powiedzieć, jakoby to, co zadecydowano wczoraj w drugim czytaniu komisji, traktującej projekt wywłaszczenia, było w szeregach polskich wywołało popłoch i lęk dławiący słowa. Uczucie nie lęku, ale grozy, myśl, że stała się rzecz potworna—one to nie mogą wyrazu znaleźć w słowach odpowiadających powadze chwili.

„Zaiste, trzeba mieć więcej niż „odwagę", ażeby wobec całego świata cywilizowanego, wobec historji wziąć w XX wieku na swoje moralno - polityczne conto tego rodzaju akt polityczny. Ale ten niesłychany akt polityczny jest zarazem głośnym politycznym dokumentem, stwierdzającym nagą prawdę, że wobec żywotności społeczeństwa polskiego

stanęła machina państwowa, gnana ustawami, choćby formalnie tylko zgodnymi z konstytucją. Skończył się pierwszy akt dziejowego dramatu i skończył się naszym zwycięstwem“.

„Rozpoczyna się akt drugi.
Kto tu zwycięży—przyszłość okaże“.

„Germania“ prorokuje, że historja pruska nazwie dzień 13 grudnia dniem nieszczęsnym.

„My patrzymy w tę przyszłość ze spokojem. Staniemy na posterunku — nie z owym szalonym, a beznadziejnym zapałem bohaterów powstania listopadowego, którzy szli tylko na to w bój, żeby za ojczyznę zginąć — lecz z żelazną wolą i męską determinacją, żeby zwyciężać—i to pracą w krwawym czoła pocie, mimo „prawa“ wywłaszczenia i tego wszystkiego, co nas jeszcze czeka. Ale na tym posterunku musimy stać w zwartym szeregu. Mogą i muszą między nami zachodzić różnice poglądów partyjno-politycznych. Ale ciosem gorszym od wywłaszczenia byłoby rozbicie się społeczeństwa na dwa wyraźne wrogo wobec siebie usposobione obozy“.

„Dzien. Berlin.“ nie poddając się zwątpieniu, widzi w nowym zamachu antipolskim zarodek upadku samych Prus. „Wczorajszy Piątek 13 Grudnia—pisze—nazywać się będzie w historji dniem czarnym — dies ater, bo w dniu tym Prusy przestały być definitywnie państwem prawa, a polscy jego obywatele wyjęci zostali z pod prawa. Dzień wczorajszy sprowadzi na liczne polskie rodziny wielkie nieszczęście, stanie się przyczyną ciężkich krzywd i bólu całego naszego narodu, ale z drugiej strony podkopie w państwie, które gwałci własnych obywateli tylko dla tego, że inny mają język, inne tradycje i inne ideały, wszelkie poczucie prawa i sprawiedliwości i stanie się dniem feralnym dla państwa samego. Zawsze bowiem mściło się w historji, gdy rząd jakiego państwa własnych obywateli nierówną mierzył miarą, gdy jednych przypuszczał do stołu biesiadnego swych łask i faworów, a drugich deptał i niszczyło ich podstawy bytu“.

„Zemści się dzień wczorajszy i na Prusach, bo ci, którzy dzierżą w nich władzę i powołani są do współrządów, opuścili podstawę prawa, które jest fundamentem państwa, a zeszli na bezdroża jawnego gwałtu“.

„Przyjęli zasadę wywłaszczenia Polaków z własnej ich ziemi, a jakkolwiek „prawo“ wywłaszczenia ograniczyli tylko na pewne, dotąd niewymienione powiaty, i jakkolwiek wyjęto z pod niego jeszcze polskie kościoły i groby, to raz opuściwszy drogę prawa, brnąć będą dalej na drodze bezprawia“.

„To, co wczoraj przeciw nam uchwalono w sejmie pruskim, jest z jednej strony tak potwornem a z drugiej tak bardzo nas krzywdzącem, że woła o pomstę niebios“.

„Dla czego zatrzymano się jeszcze przed domami Bożemi, przed cmentarzami i grobami“? Chcecie się targnąć na własność Polaków, dotąd nietykalną, dla czegóż jeszcze udajecie fałszywy wstyd i nie chcecie się targnąć i na kościoły i prochy przodków tych, których macie wywłaszczyć?

Ostatecznie silniejsi pokonali słabszych, kunkluduje „Dzien. Berl.“, rewolucyjny w założeniu swem i w skutkach zamach na zasadę nietykalności własności odnośnie do Polaków uznany został przez większość komisji pruskiej izby deputowanych za dopuszczalny. Jeżeli po świętach zatwierdzony zostanie przez plenum izby i następnie przez izbę panów i wreszcie uzyska moc „prawną“, to dziać się będą na naszej ziemi, tam, gdzie jest kolebka wielkiego niegdyś państwa polskiego, r z e c z y s t r a s z n e.

„Poleje się morze łez ludzi szlachetnych, kochających matkę-ziemię ponad wszystko w świecie, nastąpią czyny tchórzostwa dusz słabych, a podłe ludzi niegodnych zaszczytnego miana Polaka. Korupcja moralna święcić będzie orgie, a straszne skutki jej zadżumią nie tylko zwyciężonych ale i chwilowych zwycięzców, wszystkie czynniki, które ją będą hodowali“.

„To morze łez ludzi szlachetnych i czyny podłe ludzi słabych i podłych spadną na głowy tych wszystkich, którzy projektowanemu gwałtowi nadadzą jakąkolwiek moc prawną, spadną na nich i kamieniem ciężyć będą na nich i na najdalszych ich pokoleniach, bo jest przekleństwem złego czynu, że tylko złe czyny może rodzić, a Pan Bóg nierychliwy ale sprawiedliwy“!

„Bohaterowie“ Portu Artura przed sądem.

P e t e r s b u r g, 13 grudnia.

Na wczorajszem drugiem posiedzeniu najwyższego sądu wojennego w sprawie Stoessla i C-ie ukończono odczytywanie aktu oskarżenia, poczem przewodniczący zapytał obwinionych, czy poczuwają się do winy. Jenerałowie Fock, Smirnow i Reis odpowiadają prostem zaprzeczeniem, Stoessel zaś oświadczył: „Wysłuchawszy aktu oskarżenia raportuję najwyższemu sądowi wojennemu, że nie poczuwam się do winy ani w jednym z tak licznych punktów oskarżenia.

Potem następuje przesłuchiwanie świadków. Wchodzą na salę duchowni: prawosławny, katolicki i protestancki i przyjmują przysięgę.

Pierwszy zeznaje Kuropatkin. Na wstępie zwraca się do przewodniczącego z zapytaniem czy w zeznaniach swych ma mówić... i o tych danych, które stanowią tajemnicę wojskową. Tu przerywa mu obrońca jen. Focka, że przed najwyższym sądem nie może być żadnych tajemnic, a jeśli chodzi o zachowanie sekretu, to można salę opróżnić z publiczności. Sąd decyduje, aby Kuropatkin opowiadał tylko na pytania prokuratora i nie dotykał „tajemnic“.

Długie wywody Kuropatkina na wczorajszem posiedzeniu dotyczyły jedynie bitwy pod Kinczou. Były dowódca armii mandżurskiej opisuje stan obronny półwyspu Kwantuńskiego jeszcze przed wybuchem wojny w r. 1903, kiedy Kuropatkin zwiedzał osobiście obronne pozycje i stwierdza, że wszelkie przygotowania wojenne i kombinacje strategiczne opierały się na urzędowym raporcie namiestnika Dalekiego Wschodu Aleksiejewa. Raport ten według słów Kuropatkina, brzmiał, jak następuje: „Przy obecnym stosunku sił morskich Rosji i Japonji klęska naszej eskadry jest wprost niemożliwą(!)“

Przechodząc do samej bitwy pod Kinczou Kuropatkin zaznacza, że dowodzącemu wojskami na tej pozycji jenerałowi Fockowi posyłał rozkazy on (Kuropatkin) oraz Aleksiejew, co paraliżowało stanowczą akcję jen. Focka. Aleksiejew zalecał mu, aby w swoim czasie ustąpił z pozycji, gdyż w razie wylądowania Japończyków na południu mógł być odcięty, a twierdza portarturska nie dość jeszcze w tym czasie zabezpieczona, mogłaby być w tym wypadku wystawiona na poważne niebezpieczeństwo. Kuropatkin sądzi jednak, że Fock nie wyczerpał wszystkich środków obrony tej pozycji.

W akcie oskarżenia — mówił Kuropatkin — jest powiedziane, że jenerał Fock cofnął nawet dwa bataliony, posłane w celu podtrzymania walczącego na pozycji 5 pułku strzelców. Co się tyczy samej bitwy, to otrzymałem od jen. Stoessla raport, z którego wynika że bitwa była uporczywą, jenerał Stössel bowiem prosił o nagrodzenie jenerałów Focka i Nadieina orderami Jerzego III klasy, wspominając, że o innych odznaczeniach złoży raport później. W tym raporcie Stoessla nie dopatruję się z jego strony chęci ukrycia miejsca pobytu podczas bitwy, lub dania do zrozumienia, że Stoessel osobiście kierował

Bracia Karamazow.

Ciąg dalszy.

Gdy obrońca skończył swoją mowę, zerwała się niepohamowana burza oklasków i ogólnego zachwytu, kobiety płakały, płakali także niektórzy mężczyźni. Przewodniczący na wet nie próbował powściągać tych objawów zapału. Prokurator jednak nie dał za wygraną i kazał się znów na trybunie, blady i wzruszony. Mówił krótkimi urywanymi zdaniami, mimo niezadowolenia publiczności, która stała stanowczo po stronie obrońcy. Prokurator usiłował nawet ściągnąć na swego przeciwnika zarzut spełnienia obrazy religii, a to dlatego, że ten ostatni mówiąc o Chrystusie, użył pary razy wyrażenia „Wielki miłośnik ludzkości“. Obrońca odparł te insynuacje z właściwym sobie sarkazmem. Nie pomogły również i przedrwiwania prokuratora, który zapytywał ironicznie. „I cóż to będzie gdy każde dziecko zapyta ojca, i za cóż mam ciebie kochać? a w razie niepomyślnej odpowiedzi upoważnione będzie do ojcobójstwa“. W końcu ta wymiana słów przerwała się i przyszła kolej na oskarżonego, któremu służyło prawo przemówienia paru słów w swojej obronie.

Mitia wstał z miejsca, i przemówił krótko. Był niesłychanie znużony moralnie i fizycznie. Nie wyglądał tak hardo i zuchwale, jak w początkach rozprawy.

„I cóż mam mówić, „panowie przysięgli“? rzekł znużonym i cichym głosem, „przyszła na mnie godzina sądu i koniec memu bezładnemu życiu. Ale mówię wam, jak przed Bogiem na świętej spowiedzi. Nie ja zabiłem ojca i krwi tej nie jestem winien. Byłem ja szalony, ale kochałem dobro. Codzień chciałem się zmienić, a żyłem podobny dzikiemu zwierzęciu. Dziękuję panu prokuratorowi, że powiedział mi dziś o mnie samym, wiele rzeczy nowych i ważnych, których bym bez niego nie usłyszał, ale i tak omylił się, bo ja ojca nie zabiłem. Dziękuję i obrońcy, płakałem słuchając go, ale niepotrzebnie tak się trudził, bo ja na pewno nie zabiłem. Jeżeli mnie uwolnicie pomodlę się za was i stanę się lepszym. Jeśli nie, pierwszy szpadę nad głową swoją złamię. Ale raczej oszczędźcie mnie, nie odbierajcie mi Boga mego, bo czuję, że jeśli zostanę skazanym, znów w grzech wpadnę; dłużej mówić nie będę, bo mi na duszy ciężko“.

Po spełnieniu ostatniej formalności, sąd udał się na osobność, dla ostatniej narady. Była to północ, mimo to nikt nie chciał wracać do domu. Korzystając z przerwy publiczność przechadzała się po sali, lub posilała się w bufecie.

Spodziewano się powszechnie uwolnienia. Otaczano obrońcę i winszowano mu z góry. On także pewnym był powodzenia.

— Słuchajcie. uwolnią go z pewnością, wołał młody jakiś człowiek.

— Oczywiście, że uwolnią.

— Wstyd! hańba, gdyby było inaczej. Cho ciażby i zabił, to pomyślcie tylko jaki to był ojciec. Przytem w chwili morderstwa, w jakim on był stanie, mógł przypadkowo machnąć tłuczkiem i powalił tamtego. Nie potrzebnie tylko wciągali tego Smerdiakowa; na miejscu obrońcy, powiedziałbym po prostu: zabił, ale nie zabił.

— On też tak i powiedział.

— Zmiłujcie się panowie, muszą go w każdym razie uwolnić. — Czy pamiętacie, jak w przeszłym roku sąd uwolnił aktorkę, która po derżnęła gardło żonie swego kochanka.

— Ależ nie dorżnęła jej, zaczęła dopiero rżnąć.

— A jak on o dzieciach świetnie przemówił.

— Wspaniale!

— I o mistycyźmie.

— Dajcie sobie pokój z mistycyzmem, po myślcie lepiej co czeka prokuratora gdy do domu powróci, żona oczy mu za Mitię wydrapie.

— Albożjej tu niema?

— W domu siedzi; gdyby tu była, zaraz na miejscu natarłaby mu uszu che, che!

— Che! che, che!

— Co też nasz Mitia zrobi, gdy go wypuszczą?

— Poleci do restauracji „Stołeczny gród“ i pić będzie na umor, co najmniej 10 dni.

Tu zabrzmiał dzwonek. Przysięgli naradzali się równo godzinę, nie mniej i nie więcej. Głębokie milczenie zaległo salę. Nareszcie się dowiedzą.

Nastąpił szereg pytań.

— Czy winien morderstwa w celu grabieży?

Odpowiedź brzmiała: tak!

Jasno, dobitnie, jednogłośnie.

I tak aż do końca. Przysięgli na wszystkie pytania odpowiadali „Winien“.

Było to czemś niespodziewanem. Wszyscy skamienieli i ci co pragnęli uwolnienia i przeciwnicy. Po kilku minutach dopiero zaczął się chaotyczny gwar. Mężczyźni byli przeważnie zadowoleni, ale kobiety podniosły prawie bunt. Na galerji rozległ się przenikliwy jęk. To Grusza, która dostała się tam po wyprowadzeniu jej z sali.

Mitia zerwał się i wyciągnął ręce przed siebie.

— Klnę się Bogiem i strasznym sądem jego, że nie przelałem tej krwi. Katiu, przebaczam ci. Bracia, czuwajcie nad tamtą.

— Dwadzieścia lat ciężkich robót!

— Nie dali się przekonać nasi kmiotkowie.

— I dobili naszego Mitię.

— Szkoda.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

bitwą. Nie było w tym raporcie nic takiego, coby usprawiedliwiało to oskarżenie.

— Skąd pan wie o tych zarzutach w akcie oskarżenia — przerywa Kuropatkinowi obrońca jen. Focka.

— Mam zwyczaj czytywania gazet, a tam przecie wydrukowano akt oskarżenia — odpowiada Kuropatkin.

Następnie obrońca jen. Focka, jen. Dąbrowskij począł zadawać Kuropatkinowi szereg pytań w sprawie rozmieszczenia pułków na pozycji Kinczou. A gdy przewodniczący zwrócił mu uwagę, że pytania te są zbyteczne, jen. Dąbrowskij z wielkiem wzburzeniem oświadczył, iż dane te są niezbędne dla zrehabilitowania jego klienta i że uchylenie tych pytań jest jednoznaczne z uniemożliwieniem obrony.

Po tem starciu Kuropatkin w dalszym ciągu swych zeznań oświadczył, iż na podstawie raportów Stoessla o stratach pod Kinczou, doszedł do wniosku, że w bitwie tej brał udział tylko jeden 5-ty pułk, podczas gdy inne pułki, nie były czynne, gdyż tam nie wykazano żadnych literalnie strat.

Na zapytanie prokuratora, co wie Kuropatkin o fortyfikowaniu Kinczou z południa, oświadczył on, iż dowiedział się o tem już po fakcie, z relacji jen. Smirnowa. A trzeba tu zaznaczyć, że te fortyfikacje, okazały się dla Rosjan groźniejsze od Japończyków. Były one straszną przeszkodą dla odwrotu wojsk rosyjskich. Żołnierze rosyjscy uciekając w popłochu pod ogniem nieprzyjacielskim wpadali do wilczych dołów, rozrywali swe ciało o druty kolczaste, i w ten sposób zginęło więcej żołnierzy rosyjskich od własnych fortyfikacji, niż podczas bitwy z nieprzyjacielem.

Po tych zeznaniach Kuropatkina udzielali ciekawych wyjaśnień oskarżeni jen. Fok i Stoessel. Pierwszy oświadczył iż Stoessel, w telegramie przesłanym mu w d. 13 maja o g. 9-ej rano nakazywał mu obronę pozycji aż do ostatecznych granic możliwości, a w 3 godziny później przysłał mu inny rozkaz, w którym każe unikać wielkich strat.

Stoessel, odpowiadając na zarzut tej niekonsekwencji, powołuje się znowu na inny ciekawy szczegół, świadczący, że pomiędzy dowódcami rosyjskiemi nie było żadnego porozumienia i wszystko zależało od przypadku.

— Podczas bitwy pod Kinczou — mówił Stoessel, — piąty pułk nie był podtrzymany **przez flotę jak to obiecywał admirał Witheft.** W dniu 13 maja niejednokrotnie prosiłem osobiście dowódzców floty, aby dla podtrzymania sił lądowych wysłali okręty, lecz tymczasem wysłano tylko kanonierkę „Bobr“, która prawie wcale nie była pomocną. Gdybym wiedział, że eskadra nie będzie nam pomagać, nigdy nie zająłbym pozycji, którą bez pomocy sił morskich można ze wszystkich stron ostrzeliwać. Bez floty walczyć na takiej pozycji to głupota. Admirał Witheft i namiestnik Aleksiejew gdy zapytywałem ich, czy flota rzeczywiście będzie mi pomocną, obrazili się na mnie za to, że śmiałem powątpiewać...

Chciałbym też wiedzieć — mówił dalej Stoessel, czy jen. Kuropatkin otrzymał jakie wiadomości, że flota nie będzie mogła brać udziału w bitwie pod Kinczou.

— To do rzeczy nienależy — przerywa przewodniczący.

Na tem skończyły się wyjaśnienia oskarżonych. Potem znów zabrał głos Kuropatkin. Omówił on szczegółowo techniczne warunki obrony pozycji pod Kinczou, wykazującej jej braki i trudności prowadzenia walki.

Następnie przesłuchiwano porucznika Mazalewskiego, który uczestniczył w bitwie pod Kinczou. Zeznaje on, że jen. Fok wtedy dał rozkaz do odwrotu, gdy żołnierze już sami uciekali z pozycji. Następnie por. Mazalewski ku powszechnej sensacji oświadcza, że słyszał, iż stający w tym procesie jako świadek p. Nożyn korespodent pism petersburskich wyjeżdżając z Portu Artura zabrał z soba plan rozkładu min i oddał go Japończykom. Przed wyjazdem jego miny wybuchały, po wyjeździe zaś p. Nożyna miny przestały działać.

Na tem senzacyjnem zeznaniu skończył się wczorajszy dzień rozprawy sądowej. Dzisiaj nastąpi ciąg dalszy zeznań Kuropatkina.

Mięso i polityka.

W sprawie drożyzny piszą nam z miasta:

Drożyzna w mieście wzrasta nieustannie; ludność cała, która w dotkliwy sposób odczuwa jej ciężar, daremnie protestuje i skarży się. Skargi te i protesty pozostają bez echa tam skądby go przedewszystkiem należało oczekiwać. Wreszcie przed tygodniem przeszło, zupełnie niespodzianie i nieoczekiwanie wbrew dotychczasowym tradycyom w „interesie szerokich mas ludności“ wystąpił „Czas“ i poruszył sprawę drożyzny mięsa wykazując jako jej przyczyny politykę fiskalną gminy, podkreślając fakt zbyt surowo i bezwzględnie wykonywanej rewizji sanitarnej i zbyt wysokiej pobieranej za to opłaty. Politykę tę gminy miasta Krakowa naznaczył jako szkodliwą dla szerokich mas ludności, a korzystną jedynie dla rzeźników miejskich; jednocześnie, powołując się na odpowiedni reskrypt urzędu skarbowego, dowodził, że polityka ta jest sprzeczną z literą prawa.

Temu wystąpieniu „Czasu“ jął niezwłocznie sekundować „Naprzód“. Jednocześnie zabrała głos w tej sprawie „Nowa Reforma,“ lecz zgotowała czytelnikom pewną niespodziankę: oto przyznaje bezwarunkowo, że drożyzna jest (znowu „dla szerokich mas ludności“) bardzo uciążliwą i że należy uczynić wszystko, aby ją usunąć, lecz jednocześnie występuje w obronie zarządzeń magistrackich, powołując się na względy sanitarne i na finanse miejskie, zarazem występuje w obronie „źrenicy wolności“ autonomji gminy kraokwskiej, na którą zamach wykonał państwowy urząd podatkowy swym reskryptem. Na to znowu odpowiedział „Czas“ nawymyślał przy okazyi na władze miejskie „Naprzód“, — wydrukowała „sprostowanie“ „Nowa Reforma“, replikował „Czas“, nakrzyczał „Naprzód“, odpowiedziała „Nowa Reforma“ itd. itd.

Ludność m. Krakowa, która w zajęciu okazanemu naraz przez całą prasę sprawie drożyzny, upatrywała zapowiedź poważnego zajęcia się tą sprawą i należytego jej uregulowania. musiała z przykrością widzieć, jak z początku, wysoko nastrojone i mające wciąż tylko „interesy szerokich mas ludności“ na oku, artykuły pism schodziły powoli na teren interesów i nawet inwektyw partyjnych, pomijając w tem „decrescendo“ zupełnie sprawę, o którą głównie i jedynie chodziło, — drożyznę.

A tymczasem drożyzna jest i rośnie i dawać się we znaki ludności nie przestaje. Nasza zaś Rada Miejska, która i przedtem dla protestów i skarg ludności zbyt czułego nie miała ucha teraz zasłuchana i jakby zahypnotyzowana polityką i polemiką zupełnie zdaje się być obcą tej palącej dla całej ludności sprawie. Tymczasem ludność, która tę radę wybrała, od niej przedewszystkiem oczekuje przedsięwzięcia środków przeciw drożyźnie, która doszła do niebywałych rozmiarów. Funt chleba w Krakowie kosztuje już 12 centów, funt mięsa wołowego czy cielęcego od 35 cent do 50 cent, centnar wegla od 70 do 80 centów. Ceny te nietylko że przewyższaja wszystkie dotychczas znane w krakowie, ale w rażącej, a (wprost niewytłumaczonej) zostają sprzeczności z cenami tychże samych produktów, w niedalekiem, bo tylko mostem od Krakowa oddzielonem Podgórzu. Cena funta chleba wynosi tam 7 centów, — w Krakowie 11, funta mięsa wołowego 20. 24 centy — w Krakowie 32 do 46 centów, funta mięsa cielęcego 20 do 23 centy — w Krakowie 40 do 50 centów .Te fakty są znane każdemu mieszkańcowi Krakowa, każdej gospodyni, one powinny być znanemi w Radzie Miejskiej...

Dla każdego, kto nie przez okulary partyjnych interesów patrzy na to, jasnem jest, że w Krakowie, położonym w tej samej okolicy kraju co Podgórze, majacym te same źródła zakupna, te same nawet pośrednictwo handlowe, ceny powinny być nieznacznie tylko wyższe i to jeżeli tak nie jest, powodują to jakieś czysto miejscowe krakowskie przyczyny. Przyczyn tych szukać należy zarówno w przesadnych chęciach zysku producentów materjałów spożywczych, jak i finansach miejskich, które wymagają wysokich podatków konsumpcyjnych. A wreszcie gmina nie spełnia dostatecznie swej roli, pośrednika łagodzącego przeciwieństwa interesów konsumentów i producentów utrzymującego równowagę pomiędzy żądzą zysków sprzedających a słusznemi interesami nabywców oraz w tem, że gmina w daleko sięgających projektach na przyszłość, mających niewątpliwie dobro gminy i miasta na celu, prowadzi politykę finansową, która w skutkach swoich okazuje się jednak zgubną dla dzisiejszych intesów ludności i dotkliwie nieraz odczuwać jej się daje.

Jeżeli przejdziemy do będącej obecnie na porządku dziennym sprawy drożyzny mięsa i jej przyczyn, ujrzymy co następuje. W Krakowie cena mięsa jest 2 razy prawie wyższą niż w Podgórzu, pomimo, że bydło do Krakowa i Podgórza z tych samych przypędzają okolic, pomimo, że i tu i tam jest ono bite w rzejniach miejskich pod należytym nadzorem sanitarnym, a sprzedawane w jatkach m., które jednak w Krakowie pod każdym względem dużo pozostawiają do życzenia w porównaniu z podgórskiemi. Lecz mięso skądkolwiek, a więc i z Podgórza wwożone do Krakowa w większych ilościach podlega surowej rewizyi sanitarnej, (której nie podlegają mniejsze ilości tegoż mięsa, wnoszone np. przez gosposie krakowskie z Podgórza) przy której mięso to ulega zatrzymaniu i która pociąga za sobą opłaty na rzecz weterynaryjnego urzędu miejskiego. Zarządzenia te bezwarunkowo mają na celu opiekę nad zdrowotnością mieszkańców Krakowa; opłaty z tego źródła płyną niewątpliwie na korzyść miasta, a więc i jego mieszkańców, do kasy autonomicznej gminy m. Krakowa, zamachy zatem na te dochody z jakiejkolwiek strony, pochodzą z całą stanowczością odeprzeć należy; jednakże rezultaty tych zarządzeń, sprzeciwiają się napewno ich założeniu i motywom, które je wywołały. Zdrowotność, wobec możności wprowadzenia mniejszych ilości miesa bez rewizji, nie jest zabezpieczoną, a jednocześnie wykluczoną jest zdrowa i normalna konkurencja pomiędzy dostawcami mięsa przez faktyczne usuniecie rzeźników pozamiejskich; dalsze konsekwencje zaś przedstawiają się tak: w roku 1901 importowano do Krakowa mięsa świeżego 1349341 kl. w r. 1906 przy wzrosłej przeszło o 10 proc ludności 1090200 kl., czyli o 259141 kl. mniej, a cena mięsa wzrosła....

Te fakty powinny być dla gminy wskazówka w jakim kierunku należy zmienić obecną politykę fiskalną, aby przeciwdziałać nieznośnej drożyźnie.

Trzeba, o ile to jest możliwe, zmniejszać stopniowo opłaty pobierania przy wprowadzeniu mięsa do miasta i w ogóle ułatwić konkurencję przy sprzedaży mięsa.

Oprócz sprawy drożyzny mięsa, należy wskazać jako pierwsze potrzeby; założenie piekarni miejskiej dla wypieku i dostarczenia ludności po należytej cenie chleba i zaopatrzenie miejskiego składu węgla w większe zapasy dobrej jakości węgla kamiennego, aby usunąć nienormalne ceny, będące wynikiem jedynie tajnej zmowy większych hurtowników węgla. Pozatem ludność oczekuje od Rady Miejskiej wypełnienia żadania tyle razy, szczególniej w ostatnich czasach wypowiadanego przez nią publicznie i należycie umotywowanego żądania: zamykania szynków w niedzielę i święta.

Nie można wątpić, że dr. Leo, którego energia, dobre chęci i świadome działanie dały już tyle dobrych rezultatów, od czasu gdy objął rządy miasta, i w arcyważnej sprawie drożyzny rychło i śmiało przystąpi do akcyi na większą skalę. Im prędzej tem zaś to uczyni, tem szerszą wdzięczność ogółu pozyska....

Kronika.

PRECZ Z TOWAREM PRUSKIM!
KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków, 17 grudnia.

— **Kalendarzyk kościelny.** Dziś we wtorek Łazarza biskupa, Florjana męcz. i Olimpji; w środę Suchy dzień, Oczekiwanie Naśw. Panny Marji, Teotyma męcz. i Gracjana.

— **Kalendarzyk astronomiczny.** Wschód słońca rozpoczyna się o godzinie 7 minut 35, zachód przypada o godzinie 3 minut 36, długość dnia godzin 8 minut 1.

— **Losowanie Sędziów przysięgłych.** I kadencji (lutowej) 1908 r. Sądu krajowego karnego, odbędzie się w prezydjum sądu krajowego karnego, w piątek dnia 27 b. m. przed południem.

— **Z życia młodzieży.** Krakowskie Koło filozoficzne U. U. J. odbędzie posiedzenie we środę dn. 18. grudnia 1907 o godz. 6 wiecz. w Coll. Novum. Prof Służewski przedstawi referat: „Bréal o Homerze“.

Bojkot towarów pruskich. Na walnem zgromadzeniu Stowarzyszenia przemysłowego cechu krawców, odbytem w dniu 8 b. m. na Kotłowem p. Zygmunt Siemek postawił wniosek, aby w odpowiedzi na ostatnie gwałty pruskie utworzyć komitet z pomiędzy krawców w Krakowie celem zbojkotowania wyrobów pruskich, a zastąpienia ich wyrobami krajowemi. Wniosek ten jednomyślnie przyjęto, poczem dok. wyboru komitetu, który będzie miał również na celu skłonić do bojkotu majstrów krawieckich na prowincji.

— **Międzynarodowa wystawa w Japonii.** W roku 1912 odbędzie się w czasie od 1. kwietnia do 31. października międzynarodowa wystawa w Tokio. Interesenci, którzyby zamierzali wziąć udział w tej wystawie, zwrócić się mają z zawiadomieniem o tem do Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

— **Z teatru miejskiego.** W podjętym planie wznowienia całego szeregu sztuk z polskiego repertuaru komedyi lekkiej i krotochwili, teatr miejski postanowił przypomnieć publiczności jedną z najweselszych fars ś. p. Ruszkowskiego: „Jadzia wdową“. Sztuka ta przed laty kilkunastu doznała w Krakowie hucznego powodzenia i utrzymywała się na afiszu przez kilka sezonów z rzędu.

— **Odczyt.** Staraniem IV Koła Kongreg. Dzieci Marji pp. Nauczycielek odbędzie się d. 19 b. m. o godz. 6 wiecz., w sali Tow. Wzaj. Ubezp. Basztowa 8 odczyt O. Zygmunta Janickiego, gwardjana braci mniejszych „O ziemi świętej.“ Szan. Prelegent obiecał podzielić się ze słuchaczami wrażeniami pielgrzymki odbytej w jesieni do ziemi świętej. Dochód z tego interesującego odczytu użyty będzie na zakupno materjałów do robót kościelnych, któremi Koło IV Kongreg. zaopatruje najuboższe polskie kościółki.

— **Na cele loterji,** która ma się odbyć 22 grudnia na dochód Domu Pracy na Kazimierzu, następujące osoby nadesłały datki i fanty na ręce hr. Stanisławowej Wodzickiej Rynek 30 p. Ant. Dembowska 4 kor., hr. Adam. Starzeńska 10 kor., marszałek kraj. hr. Badeni 100 k. p. Jadw. Mańkowska 20 kor., prof. Jakubowski 20 kor., pp. Janowie Trzeciescy 20 kor., hr. Anna Drohojowska 30 kor., p. Götz 50 Łut. piwa, p. Hupkowa 3 fanty. — Panie z komitetu gorąco polecają loterję ofiarności publicznej i proszą o łaskawe nadsyłanie fantów spożywczych.

— **W ręce chrześcijańskie** przeszła restauracja, istniejąca dotychczas pod firmą Gustav Goldstein na rogu ulic Karmelickiej i Krupniczej. Nowi właściciele pp. Zawiliński i Król otworzyli tę restaurację po uprzedniem gruntownem odnowieniu lokalu, w sobotę dn. 14 bm. Tegoż dnia odbyło się poświęcenie wszystkich ubikacji restauracji.

— **Walne Zgrom. Tow. Wzajem. Pomocy** lekarzy galicyjskich we Lwowie, odbędzie się w środę dn. 18 bm. o godz. 6 wiecz., w sali Tow. lekarskiego, Lwów, ul. Dominikańska 11 z następującym porządkiem dziennym:

1. Program i statut Tow.
2. Wybór 2 człon. Dyrekcji i 4 członk Rady nadzorczej.
3. Wnioski członków.

— **Śmiertelny wypadek.** Jan Dworzak, 40 lat liczący podmajstrzy murarski przechodząc wczoraj po południu po wąskiej desce z domu pod l. 7 przy ulicy Krowoderskiej do nowo budującego się domu R. Grünwalda pod l. 8 przy ulicy Długiej, pośliznął się i spadł do piwnicy. Ciężko poranionego odwiózło Pogotowie ratunkowe do szpitala św. Łazarza, gdzie wkrótce wyzionął ducha wskutek rozbicia czaszki.

Według twierdzenia świadków, Dworzak znajdował się na budowie w stanie nietrzeźwym.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Wtorek: „Narzeczona w depozycie“ kom. w 4 aktach.

Sroda: „Przemysł pani Warren“ sztuka w 4 akt. B. Shaw'a.

Czwartek: „Mąż idealny“ sztuka w 4 akt. O. Wilde'a.

Piątek: „Ptaki“ Arystofanesa.

Sobota: „Jadzia wdową“ krot. w 3 aktach R. Ruszkowskiego.

PRECZ Z TOWAREM PRUSKIM !

Oświęcim. (Obchód patrjotyczny. Wybory do Rady gminnej. Sprawa budowy szkoły. Brak katechety).

Dnia 8 b. m. obchodziliśmy uroczysty wieczór ku uczczeniu rocznicy listopadowej, oraz pamięci nieśmiertelnego wieszcza Adama. Słowo wstępne wygłosił z zapałem prof. Czesław Pieniążek z Krakowa, Na program złożyły się śpiewy miejscowego Kółka śpiewackiego z współudziałem znanego barytonisty krakowskiego p. Issakowicza, tudzież sztuczka J. Rączkowskiego p. t.: „Wóz Drzymały“. Wszystkie części programu wypadły nadzwyczaj dobrze. Ogromne wrażenie na słuchaczach wywarł „Wóz Drzymały“, osnuty na tle ostatnich barbarzyństw prusackich dokonanych na niewinnych dzieciach polskich. Prawie wszyscy obecni mieli łzy w oczach, a Górnoślązacy, którzy zwykle nasze obchody patryotyczne nawiedzają, prosili, aby po świętach dano dla nich specjalnie jeszcze jedno takie przedstawienie.

Przeciw ostatnim wyborom do Rady gminnej wnieśli tutejsi „towarzysze“ protest. Dla zbadania prawdziwości w proteście naprowadzonych zarzutów, przyjechał komisarz starostwa z Białej, który na miejscu przesłuchał bardzo wielu świadków. Wynik przesłuchania nie musiał być dla czerwonych „towarzyszów“ pomyślnym, bo nie czekając załatwienia rekursu, wydelegowali 4 z pośród siebie, którzy u ministra sprawiedliwości mają się upomnieć o rzekome swe krzywdy.

A byłby najwyższy czas. żeby nowa Rada objęła rządy, bo wiele piekących spraw czeka zmiłowania ojców naszego miasta. Najpilniejsza z nich, to sprawa budowy szkoły. Budynek obecny urąga wszelkim pojęciom o hygienie i estetyce. Zewnątrz brudny i odrapany, wewnętrz ciasnota, ciemność i — niemiłe zapachy. Dość wspomnieć, że w tych samych ubikacjach mieści się obecnie cała dziatwa oświęcimska, mimo, że Oświęcim jest obecnie 2 razy większy, aniżeli przed laty 11. to jest w czasie gdy budynek szkolny wzniesiono. To też w niektórych klasach przychodzą dzieci co 2. a nawet co 3 dzień do szkoły, maleństwa zaś z I klasy przychodzą po południu i ciemnym wieczorem wracają w najodleglejsze części miasta. Nic dziwnego, że ze strony rodziców podnoszą się słuszne skargi i narzekania.

Piekącą również sprawą jest brak katechety w szkole żeńskiej. I tu znów ta sama historya co z budynkiem. Jeden katecheta, który przed laty uczył 10 oddziałów, ma teraz uczyć 22 oddziały, co jest przecież fizycznem niepodobieństwem. W interesie powołanych czynników leżeć powinno, aby jak najrychlej złemu zaradzić i usunąć słuszny powód do uzasadninych skarg tutejszej ludności chrześcjańskiej.

Nowy Sącz. (Krwawe wesele. — Zabójstwo. — Walka wyborcza).

W Górowy, wsi pod Nowym Sączem odbyło się w sierpniu r. b. w domu gospodarza Jakóba Górki wesele jego córki, 20-letniej Maryśki, z 27-letnim Józkiem Garczykiem. Gdy wszyscy wrócili z kościoła, rozpoczęły się tańce. W pierwszej parze tańczył pan młody z siostrą panny młodej, 17-letnią Emilą Górkówna. Stryj panny młodej, Józef Górka, liczący już lat 50 kilka, pałający od dawna miłością do panny młodej, nie był bardzo chętny temu związkowi małżeńskiemu i z zazdrości podstawił tańczącemu panu młodemu nogę, aby się. przewrócił. Gdy pan młody Górczyk zwrócił się doń z wyrzutami, Józef Górka wyjął nóż i pchnął nim w ramię pana młodego, który w odpowiedzi chwycił łupek drzewa i zwalił nim stryja. Ten upadł na ziemię nieprzytomny i po kilku godzinach strasznych męczarni, ducha wyzionął.

Pana młodego, Józefa Górczyka, oczywiście uwięziono, a 12 b. m. osadzono na ławie oskarżonych przed tutejszym trybunałem sądu przysięgłych, któremu przewodniczył radca Pawłowski.

Oskarżenie popierał prokurator p. Ajdukiewicz, oskarżonego bronił adw. dr. Sterkowicz. Jako znawców zawezwano do rozprawy lekarzy dra Płochockiego i dra Ameisena, którzy orzekli, że uderzenie przez oskarżonego tem grubem drzewem spowodowało pęknięcie czaszki i śmierć. Po przeprowadzonej rozprawie, przysięgli 8 głosami potwierdzili pytanie w kierunku zabójstwa, zaś trybunał skazał Górkę na 3 lata ciężkiego więzienia, obostrzonego postami i ciemnicą.

Miasto nasze już od tygodnia jest bardzo ożywione z powodu wyborów połowy radców miejskich, które odbywają się obecnie w III kole, zaś we czwartek 10 bm. w II kole, a w piątek 20 bm. w I kole wyborczem. Opozycyjne stronnictwo złożone z narodowo-demokratycznych i urzędników, urządza ciągle zgromadzenia, wybierając swój komitet wyborczy i kandydatów na radnych.

W piątek 13 bm. wieczór zwołali urzędnicy z prezydentem sądu obwodowego p. Kostką na czele zgromadzenie wyborców I koła, na którem uchwalono popierać stronnictwo narodowo-demokratyczne, oraz wybrano komitet przedwyborczy, celem proponowania kandydatów na radnych w I kole wyborczem. Burmistrz adw. dr. Barbacki brata się z kahałem. Na wszystkich rogach miasta i ulicach widnieją afisze stronnictwa burmistrza i partji narodowo-demokratycznej. Rynek cały zalniony wyborcami, wśród których kłótnie i sprzeczki co do postawionych kandydatów na radnych, a nierzadko słyszeć też można nawet groźby rozlewu krwi w razie klęski.

— **Pożar w Wiedniu.** Wczoraj spalił się dach budynku ministerstwa obrony krajowej.

— **Napad na miasto.** Nieprawdopodobna wiadomość nadchodzi, ma się rozumieć z Ameryki. W nocy z 7 na 8-go b. m. 500 zamaskowanych jeźdźców napadło na miasto Hopkinsville, w stanie Kentucky i zajęło stację policyjną, oraz biura telefonów i telegrafu, zmuszając przytem wszystkich mieszkańców, spotkanych na ulicy, do wejścia do domów. Nieposłusznych bito tak, że jeden z nich, dyrektor fabryki wyrobów tytoniowych, zmarł skutkiem ran. Po zupełnem opanowaniu miasta, banda podpaliła 3 składy tytoniu, wyrządzając szkody na 200.000 dol.; dokonawszy zaś tego, rozjechała się i znikła bez śladu. Jak przypuszczają, jest to zemsta zbiorowa plantatorów tytoniu, wyzyskiwanych przez trust tytoniowy.

— **Protektorzy „Marjawity.“** Organ sekty marjawitów pod powyższym tytułem drukowany w Łodzi, odbija się w 16.000 egzemplarzy. „Polak-Katolik“ lubelski, zadaje sobie pytanie, jakim sposobem mogło to pismo zdobyć sobie tak prędko wśród niezbyt licznej sekty, tylu czytelników. Odpowiedzi na to udzieliły informacje, dostarczone przez korespondentów „Polaka-Katolika.“ Okazuje się, że wielkimi zwolennikami i protektorami „Marjawity“ są popi prawosławni. Jeden z nich parech parafji prawosławnej mołodjotyckiej, Antoni Bedzio przybywszy w dn. 24 z. m. do Trzcięcian dla odprawienia nieszporów w cerkwi prawosławnej, po wypowiedzeniu odpowiedniej nauki, wręczył swym parafianom 8 egzempl. „Marjawity“ dla rozrzucenia pomiędzy katolikami. Popi prawosławni występują zatem w roli agitatorów marjawickich.

— **Międzynar. Wystawa dla zastosowania elektryczności.** W czasie od 19 kwiet. do 31 paździer. 1908 odbędzie się w Marsylji międzynarodowa Wystawa dla zastosowania elektryczności. Interesenci otrzymać mogą bliższe informacje w departamencie dla wystaw przy Minister. handlu za pośred. Izby handl. i przemysłowej w Krakowie.

Z parlamentu.

WIEDEŃ. Izba poselska. Na początku wczorajszego posiedzenia prezydent dr. Weisskirchner odparł z całą stanowczością krytykę, jakiej dopuścił się na ostatniem posiedzeniu sejmu węgierskiego prezydent ministrów Dr. Weckerle w sprawie zachowania się prezydyum austryackiej Izby poselskiej, i oświadczył, że prezydyum austryac. Izby posłów wstrzymuje się same od wmięszania się we węgierskie sprawy wewnętrzne, oczekuje jednakże, że równe stanowisko zajmie także i sejm węgierski. (Długotrwałe burzliwe oklaski w całej Izbie.)

Potem następuje znana już ohydna awantura wywołana przez Rusinów. Liczni posłowie biegną ku ławom ruskim, gdzie przychodzi do poważnej bójki.

Prezydent przerywa posiedzenie i opuszcza salę.

Wielkie wzburzenie trwa dłuższy czas. Liczni posłowie usiłują rozdzielić bijących się posłów, a zwłaszcza zasłonić pos. Baczyńskiego przed posłami, którzy go atakują. (Wrzawa trwa dłuższy czas) Pos. Romańczuk wstępuje na stół, aby, jak się zdaje, złożyć jakieś oświadczenie, jednakże chrześć. społeczni nie dopuszczają do tego. Pos. Romańczuk udaje się następnie do pokoju prezydyalnego.

W międzyczasie nastąpił spokój i prezydent otwiera posiedzenie po przerwie 25 minutowej. Wyraża najżywsze ubolewanie z powodu podobnych scen w Izbie ludowej, wybranej na podstawie powszechnego równego prawa głosowania. (Długotrwałe oklaski i brawa.) Prezydent wyraża nadzieję, że podobne rzeczy zdarzają się po raz pierwszy, ale i ostatni. Prezydent podaje dalej do wiadomości, że prezes klubu ruskiego Romańczuk zjawił się u niego, aby z powodu niekwalifikującego się postępowania posła Baczyńskiego wyrazić najżywsze ubolewanie. Poseł Romańczuk otrzyma na końcu posiedzenia w tej mierze głos. Prezydent wzywa Izbę, aby w spokoju dalej pracowała i udziela głosu pos. Finkowi, który oświadcza, że stanowisko posłów agrarnych przy głosowaniu nad ugodą nie uczyniło ujmy jedności agraryuszów; starają się jednakże na różnych drogach dotrzeć do tego samego celu.

Na tem dyskusyę zamknięto i wybrano mowców jeneralnych.

Ostatni mowca „pro“ Bomba oświadcza, że polskie stronnictwo ludowe głosować będzie za ugodą.

Po przemówieniu jeneralnych mowców i końcowym wywodzie sprawozdawcy, uchwalono przedłożenia ugodowe znaczną większością głosów.

Izba odrzuciła wszystkie vota mniejszości, jako też wniosek dodatkowy pos. Seitza i przyjęła poszczególne artykuły obu ustaw, tworzących ściślejszą ugodę, wraz z protokołem końcowym, jako też liczne rezolucye. Między innemi przyjęto rezolucyę pos. Sillingera, wzywającą rząd, by ze względu na wzmożone ostatnimi czasy prześladowanie na Węgrzech narodowości nie-węgierskich, zwrócił uwagę rządu węgierskiego, że w interesie pomyślnego współżycia ludów i wzmocnienia wspólnej monarchii, konieczne jest, aby narodowości nie-węgierskie (w myśl ustawy z r. 1868 traktowano w duchu zupełnej wolności sprawiedliwości i humanitarności.

Na tem obrady przerwano. Rusini zrezygnowali z dosłownego odczytania wpływu.

Pos. Romańczuk, który przy końcu posiedzenia otrzymał głos, oświadczył, co następuje:

Na początku dzisiejszego posiedzenia przyszło do wydarzenia, które musi wywołać najżywsze ubolewanie całej Izby, a specyalnie mego klubu ruskiego, ponieważ jeden członek tego klubu był nieszczęśliwym powodem tego wypadku. Zaraz, dowiedziawszy się o tem zajściu, pragnąłem wysokiej Izbie wyrazić me ubolewanie. Ponieważ z powodu zrozumiałego oburzenia wysokiej Izby nie mogłem tego natychmiast uczynić, prosiłem p. prezydenta, aby moje ubolewanie podał wysokiej Izbie do wiadomości. Dziękuję panu prezydentowi za jego postępowanie. Chociaż oburzenie posłów ruskich po onegdajszych zajściach na uniwersytecie lwowskim jest naturalnem i zrozumiałem, „to przecież podobne wydarzenia najmniej są dla nas pożądane i proszę, by dzisiejszy wypadek nie kładziono na rachunek naszego klubu. Jeszcze osobiście wyrażam najwyższe ubolewanie z powodu tego wypadku i proszę wysoką Izbę o wybaczenie, że jeden z członków naszego klubu, chociaż, jak zapewnia, bez zamiaru (sprzeciwy i przerywania) zawinił. (Oklaski).

Do zapytania do prezydenta zgłosił się pos. Markow i wskazał na nadzwyczajne rozmiary powrotu zwłaszcza galicyjskich, polskich i ruskich robotników z Ameryki i wynikające z tego tragiczne sceny, które muszą wywołać ciężką troskę, o przyszłość tych biednych ludzi. Według ogłoszeń, w ostatnich tygodniach z fabryk żelaza i walcowni stali w samej Ameryce północnej nie mniej jak 400.000 robotników ostało wydalonych. Jeszcze większa ilość robotników została wydalona z kopalni, specyalnie kopalń węgla. Na najbliższych sześć tygodni wszystkie miejsca pokładowe na liniach niemieckich i holenderskich są obsadzone. Według obliczeń biura pośrednictwa pracy w Krakowie, oczekiwać należy, że Galicya w tym roku będzie musiała przyjąć około 300.000 emigrantów i ich wyżywić.

W końcu wystosował pos. Markow pytanie czy prezydyum gotowe jest zwrócić uwagę rządu na podniesione okoliczności i wezwać go, aby nie tylko chwycił się publicystywnych środków, ale zarządził podjęcie prac około kanału Dunaj — Odra, specyalnie nad Wisłą, by ubogiej ludności Zwłaszcza galicyjskim emigrantom dać pracę.

Prezydent odpowiada, że z powodu panującej w Izbie wrzawy nie mógł nic z zapytania słyszeć.

Pos. Choc w zapytaniu do prezydenta oświadcza w imieniu posłów czeskich radykalnych i dalmackich, że posłowie ci uchwalili zastrzeżenie prawne przeciw postępowaniu prezydyum, że przystąpiono do dyskusyi szczegółowej nad przedłożeniami ugodowemi mimo, iż nie było dostatecznej większości dwóch trzecich. Wobec tego, gdyby po dyskusyi szczegółowej miano przystąpić do głosowania bez względu na przepisaną kwalifikowaną większość przy głosowaniu, posłowie ci postępowanie to uważać będą jako przeciwne regulaminowi, prawu i konstytucyi, a uchwała Izby nic w tem nie zmieni, nawet po jej zatwierdzeniu przez Izbę panów i sankcyonowaniu. Mowca zapytuje prezydenta, czy to zastrzeżenie prawne zamyśla przyjąć do protokołu i dodać do dzisiejszego głosowania.

Prezydent oświadcza, że na zapytanie to odpowie na następnem posiedzeniu.

WIEDEŃ. Na wczorajszem posiedzeniu Izby między innymi postawili wnioski: pos. Pastor i tow. w sprawie wliczenia miasta Gorlic do III klasy dodatku aktywalnego, pos. Baczyński i Lewicki w sprawie przyznania ulgodnienia zniżek jazdy na kolejach dla nauczycieli ludowych, oraz dla duchowieństwa. Między interpelacyami znajduje się interpelacya dra Głąbińskiego do ministra wyznań i oświaty w sprawie wykroczeń popełnionych podczas imatrykulacyi we Lwowie w dniu 14 hm. Interpelacya wskazuje, że wykroczenia na uniwersytecie lwowskim mają swój powód w niesumiennem podjudzaniu ruskich studentów przez politycznych agitatorów. Interpelanci zapytują, czy minister jest gotów dać w Izbie c zajściach tych wyczerpujące sprawozdanie.

Dalej wnieśli hr. Thun i dr. Biliński interpelacyę do ministra obrony krajowej w sprawie pojedynku ze śmiertelnym wynikiem między dwoma oficerami w lipcu w Trydencie. Interpelanci zapytują 1) o powody pojedynku, 2) jaki na dojście jego miała wpływ wojskowa władza; 3) jakie środki zamierza ministerstwo zastosować, aby przyczynić się do wyplenienia pojedynków w armii.

Następne posiedzenie Izby odbędzie się dziś przed południem.

Telegramy.

WIELKIE POŻARY.

PRAGA. „Prager Tageblatt“ donosi, że we fabryce cukru w Mochowie, gdzie onegdaj ukończono kampanię, wczoraj rano wybuchł pożar, którego pastwą padła cała fabryka z wyjątkiem zabudowań mieszkalnych i magazyny. Skodę oceniają na milion koron.

SZTUTGART. W teatrze podczas onegdajszego przedstawienia Wagnera „Zmierzch bogów“ zapalił się katafalk ze zwłokami Zygfryda. Intendentowi udało się publiczność uspokoić, poczem przedstawienie dokończono.

BURZA we FRANCJI,

PARYŻ. W Nancy zawaliła się podczas orkanu sala robotnicza w pewnej fabryce obuwia. — Dwudziestu robotników zginęło.

STRASZNA BURZA w ANGLJI.

LONDYN. Od onegdaj wieczora szalejąca na południowem wybrzeżu Anglji burza spowodowała wiele wypadków okrętowych. Pewien okręt, którego nazwisko dotąd nie jest znanem, zatonął w pobliżu Svanage. Załoga tego okrętu jest prawdopodobnie straconą.

Niemiecki parowiec „Charold“ utracił na wysokości Dungevnes skrzydła przy śrubie i zażądał telegrafem bez drutu wysłania mu na pomoc okrętu do holowania z Dovru. Komunikacja telegraficzna skutkiem burzy uległa przerwie. Rzeka Svelern wystąpiła z brzegów i zalała szerokie obszary. Domy stoją pod wodą. Drogi są nie do przebycia. Szkoda znaczna.

NAPAD NA POCIĄG.

TYFLIS. (Pet. aj. tel.). Banda rabusiów licząca około 60 ludzi spowodowała wykolejenie pociągu pocztowego na linji kolei Kurskiej. Dwie lokomotywy spadły z toru zaś zdruzgotaniu uległ wagon pocztowy, dwa wagony pakunkowe oraz wagon którym jechała straż. Rabusie ostrzeliwali pociąg i rzucili ośm bomb, z których 5 eksplodowało. Straż odpędziła rabusiów. Czterech z nich zginęło, zaś po stronie personelu kolejowego 5 osób odniosło rany.

DZUMA w ALGIERZE.

ORLEANSVILLE. W porcie Tenes stwierdzono dwa wypadki dżumy.

AGITACJA ANTYMILITARNA we FRANCJI.

PARYŻ. Wczoraj odbyło się w Cherbourgu zgromadzenie zwołane przez znanego agitatora antimilitarnego Hervé. — W zgromadzeniu wzięło udział wielu robotników arsenału. — Uchwalono rezolucję, w której powiedziano: „raczej strejk niż wojna“.

SZPIEDZY JAPONSCY.

NOWY JORK. Z powodu nadchodzącego terminu wyruszenia eskadry amerykańskiej na ocean Spokojny, wydalono wszystkich Japończyków, służących na okrętach eskadry w roli kelnerów lub kucharzy, zauważono bowiem, że podsłuchują rozmowy oficerów i robią notatki. Na pancerniku „Ohio“ pochwycono na-

wet japońskiego służącego dowódcy pancernika na gorącym uczynku przepisywania niedawno wydanych dla artylerji okrętowej przepisów dotyczących strzelania z dział.

FRANCUZI w MAROKKU.

LALLA-MARNIA. Kolumna Banlurésa pomaszerowała onegdaj rano w sile blisko 3.000 ludzi we wschodnim kierunku od Martin-pray.

KANDYDACI NA PREZYDENTA STAN- ZJED.

NOWY JORK. Sekretarz skarbu Cortelyou zgłosił dymisję. Twierdzą, że ubiegać się on zamierza o prezydenturę Stan. Zjedn.

JAPONIA NA KOREI.

TOKIO. Japonia zamierza wzmocnić swe wojska na Korei ze względu na akcję rewolucyonistów i bandy rozbójnicze. Tymi dniami zamordowano 20 Koreańczyków, członków organizacji, przychylnej Japonii.

AMSTERDAM. Cesarz Wilhelm zamianował ks. Wilhelma holenderskiego „a' la suite" w marynarce niemieckiej.

REZULTAT WYBORU UZUPEŁNIAJĄCEGO.

OPAWA. Przy wczorajszym uzupełniającym wyborze do Rady państwa z 15 okręgu wyborczego śląskiego socyalny-demokrata Ignacy Daszyński otrzymał 6246 głosów, kandydat chrześcijajsko-społeczny Bura z Karwina 2274. Brak jeszcze wyniku wyboru z 2 gmin, gdzie ogólna liczba wyborców wynosi razem 677. Wybrany posłem Ignacy Daszyński.

PROCES PORTARTURSKI.

PETERSBURG. Na wczorajszej rozprawie o poddanie Portu Artura, zwrócił uwagę oświadczenie osk. generała Smirnowa, że celem utrzymania się przy pozycyi Kinczu musiano poświęcić całą czwartą dywizyę. Smirnow oświadczył dalej, że byłby w stanie z pięciu pułkami utrzymać się w Porcie.

ZAWIESZENIE MACIERZY SZKOLNEJ W KRÓL. POLSKIEM.

WARSZAWA. Rozporządzeniem władz zawieszono „Polską Macierz szkolną" w Król. Polskiem.

Rzeczy godne zwiedzenia

w Krakowie.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dnie powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie 11½ przed południem.

Groby zasłużonych w krypcie na skałce, grób Skargi w kościele św. Piotra, oraz skarbiec N. P. Maryi zwiedzać można w chwilach wolnych od nabożeństwa, za zgłoszeniem się do zakrystyi.

„Muzeum Narodowe" w Sukiennicach otwarte jest codziennie do godz. 10—4, za opłatą wejścia 1 k w dnie powszednie, w poniedziałek jednak 2 k w niedziele i święta po 20 h. od osoby.

Muzeum im. Eryka hr. Czapskiego, Wolska 10, wraz z lapidaryum otwarte codziennie od 12—6 za opłatą 50 h.

Dom i Muzeum Jana Matejki ul. Floryańska 41. dzieła zbiory mistrza otwarte codziennie od 10—4 za opłatą 60 h.

Barbakan czyli t. zw. Rondel bramy floryańskiej, zabytek architektury z końca XV i XVI w. otwarty codziennie od 10—4 za opłatą 50 h.

Wystawa Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych w nowym gmachu przy placu Szczepańskim otwarta codziennie od 10—4. Wstęp w niedziele 60 h., w dnie powszednie 1 k. Członkowie Tow. mają wstęp wolny wraz z rodzinami.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9—1 w południe, o ile w te dni nie przypadają święta.

CENNIK

Izby handl. i przem. w Krakowie

Kraków, dnia 16 grudnia 1907

	Płacą		żądają	
	w koronach			
Ruble papierowe	252	50	253	50
Marki niemieckie	117	40	118	—
Franki papierowe	95	75	96	25
20-to frankówki w złocie	19	15	19	25
4% Listy zast. prem. Banku hip.	110	—	—	—
4½% Listy zast. Banku hip.	99	—	100	—
5% Listy zast. Banku hip.	94	—	95	50
4½% Listy zast. Banku kraj.	99	50	100	50
4% Listy zast. Banku kraj.	94	50	95	50
5% Listy zast. gal. Tow. kred. z niesk.	96	50	97	50
4% Listy zast. gal. Tow. kred. z 41-let.	97	—	98	—
4% Listy zast. gal Tow. kred. z 56-let.	94	—	95	—
4% Galicyjskie obligacye prop.	97	75	98	75
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	95	—	96	—
[illegible] Pożyczka m. Lwowa	93	50	94	75
4½% Pożyczka m. Lwowa	—	—	—	—
5% Obligacye kom. Banku kraj.	—	—	—	50
4½% Obligacye kom. Banku kraj.	99	50	100	50
4½% Obligacye kolejowe	93	50	94	—
Losy miasta Krakowa	95	—	100	—
Akcye Banku kred. we Lwowie	562	—	566	—
Akcye Banku hipotecz. „	—	—	—	—
Akcye Banku gal. dla h. i p. w Krakowie	—	—	—	—
Akcye kolei Karola Ludwika	—	—	—	—
Akcye kolei Lwów-Czer[illegible]ce-Jassy	549	—	—	—
4,2% wspóln. renta papiero[illegible]	95	75	950	—
4,2% wspóln. renta [illegible]	96	30	—	—
4% renta koron	96	50	955	—
4% renta ko[illegible]ka	92	75	—	—
4% renta austr. w złocie	115	—	—	—
4% renta węgierska w złocie	100	25	111	25

Ceny targowe z dnia 16 grudnia b. r

za 100 klg.

Pszenica biała	od	26.—	do	26·60
„ czerwona i żółta	„	25·80	„	26·20
„ węgierska	„	25·80	„	26·80
Żyto krajowe	„	24·80	„	25·50
„ węgierskie	„	25·60	„	26.—
Jęczmień na krupy	„	16.	„	16 60
„ browarny	„	16.40	„	17.80
„ na paszę	„	18·40	„	19·60
Owies z opłatą akcyz	„	—·—	„	—·—
Proso	„	14·—	„	15·50
Jagły	„	26 —	„	40 —
Tatarka	„	17·50	„	19. —
Kukurydza	„	16·60	„	17·80
Groch	„	22·60	„	29·50
Fasola	„	18·—	„	30·—
Wyka	„	15·—	„	16.—
Rzepak zimowy	„	35·50	„	36.—
Koniczyna nasienna czerwona	„			
„ „ biała	„			
Tymotka	„			
Esparsetta	„			
Soczewica	„	26·—	„	66.—
Słoma	„	6·80	„	8.—
Siano	„	8·—	„	9·20
Koniczyna pastewna	„	10·—	„	11·40
Ziemniaki	„	4·40	„	5·—
Jaja	kopę	4·—	„	4·80
Masło	1 kg.	2·—	„	2.60
Spirytus na 95° Tralesa	1 hl.	—		170·—

KURSA WIEDENSKIE.

Wiedeń, dnia 16 XII. 1907.

	k.	h.		k.	h.
Akc. au. Z. kred.	636	25	Gal. karp. Tow. naft.	547	—
węg. zakł. kred.	753	—	Oblig. węg. indemiz.	93	25
Anglobanku	292	50	Renta majowa	96	55
Unionbanku	533	50	Austr. renta kor.	96	95
Länderbanku	410	—	Węg. „ „	93	35
Bankvereinu	519	—	56 l. listy t. kr. ziem.	94	—
Bodenkredit	999	—	4% „ Banku h.	94	—
Gal. Banku hipot.	—	—	4½% „ „ „	99	35
Kolei państwow.	668	50	5% „ „ „	110	—
„ połudn.	151	—	4% „ „ kraj.	94	25
„ Elbethal	422	—	4½% „ „ „	100	—
„ Północnej	5230	—	4% Gal. Obl. prop.	98	—
„ Czerniow.	552	—	4% Gal. poż. k. z 1893	95	35
Alpiny	587	—	4% Poż. m. Lwowa	94	40
Rima Muranyi	521	2	Losy tureckie	181	50
Prask. Tow. żelaz.	2387	—	Marki	117	82
Fabryka broni	455	—	Ruble	2[illegible]2	75
Tureckie tytun.	403	—	Rosyjskie pap.	89	05

NADESŁANE.

C. k. austryackie koleje państwowe.

Wyciąg

z rozkładu jazdy, ważnego od 1 października 1907.

Odjazd z Krakowa, z Podgórza i z Podgórza przystanku:

12.10 w nocy, osobowy, Nr. 11, z Krakowa,
12.20 w nocy, osobowy Nr. 11 z Podgórza-Płaszczowa do Podwołoczysk. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzegu i Nadbrzezia, oraz przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa i Stryja.
3.08 w nocy, pospieszny, Nr. 7 z Krakowa do Lwowa; połączenia: w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia; w Jarosławiu do Sokala; w Przemyślu do Chyrowa i Stryja.
4.30 rano, osobowy, Nr. 31 z Krakowa,
4.44 rano, osobowy, Nr. 1032, z Podgórza-Płaszowa,
4.50 rano, osobowy, Nr. 1032, z Podgórza przystanku do Oświęcima przez Podgórze Płaszów-Skawinę, połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwerni i Sierszy Wodnej; w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.
6.43 rano, pospieszny, Nr. 3, z Krakowa,
6.50 rano, pospieszny, Nr. 3, z Podgórza Płaszowa do Podwołoczysk i Ickan, połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rrzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza i Chyrowa.
8.00 rano, osobowy, Nr. 15, z Krakowa,
8.09 rano, osobowy, Nr. 15, z Podgórza-Płaszowa do Lwowa i Podwołoczysk; połączenia: w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i przez Rozwadow w kierunku Przeworska; w Przeworsku do Tarnobrzegu.
8.30 rano, mięszany, Nr. 411, z Krakowa,
8.46 rano, mięszany, Nr. 411, z Podgórza-Płaszowa do Wieliczki.
8.40 rano, osobowy, Nr. 6211, z Krakowa do Kocmyrzowa i Mogiły.
9.02 przed poł., osobowy, Nr. 41, z Krakowa,
9.17 przed poł., osobowy, Nr. 1012, z Podgórza-Płaszowa,
9.24 przed poł., osobowy, Nr. 1012, z Podgórza przystanku na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą. Połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchy do Żywca i do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Od 1 maja do 14 czerwca i od 16 września do do 30 kwietnia z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I i II klasy.
11.00 przed poł., osobowy, Nr. 13, z Krakowa,
11.12 przed poł. osobowy, Nr. 13 z Podgórza-Płaszowa, do Podwołoczysk i do Ickan. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja.
1.15 po poł., osobowy, Nr. 33, z Krakowa,
1.30 po poł., osobowy, Nr. 1034, z Podgórza-Płaszowa,
1.38 po poł., osobowy, Nr. 1034, z Podgórza przystanku do Suchy i Oświęcima przez Podgórze-Płaszów-Skawinę; połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia
1.30 po poł., mięszany, Nr. 461, z Krakowa,
1.44 po poł., mięszany, Nr. 461, z Podgórza-Płaszowa do Wieliczki.
1.45 po poł., osobowy, Nr. 6213, z Krakowa do Kocmyrzowa i Mogiły.
2.49 po poł., pospieszny Nr. 5, z Krakowa do Lwowa Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła i do Nowego Sącza, a od 15 czerwca do 15 września włącznie także do Orłowa; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja.
3.00 po poł., osobowy, Nr. 25, z Krakowa,
3.10 po poł., osobowy, Nr. 25, z Podgórza-Płaszowa do Słotwiny.
6.10 wieczorem, osobowy, Nr. 27, z Krakowa,
6.21 wieczorem, osobowy, Nr. 27, z Podgórza-Płaszowa do Tarnowa; połączenie w Tarnowie do Stróż, Nowego Sącza i Jasła.
7.40 wieczorem, mięszany, Nr. 463, z Krakowa,
7.51 wieczorem, mięszany, Nr. 463, z Podgórza-Płaszowa, do Wieliczki.
7.50 wieczorem, osobowy, Nr. 6215, z Krakowa do Kocmyrzowa.
8.00 wieczorem, osobowy, Nr. 45, z Krakowa,
8.13 wiecz., osobowy, Nr. 1016, z Podgórza-Płaszowa,
8.20 wiecz., osobowy, Nr. 1016, z Podgórza przystanku na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą; połączenia: w Skawinie do Oświęcimia a stamtąd do Wiednia; w Kalwaryi do Wadowic; w Suchy do Żywca; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic.
8.38 wieczorem, pospieszny, Nr. 1, z Krakowa do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi, a stąd we czwartki i niedziele okrętem do Konstantynopola.
9.00 wieczorem, osobowy Nr. 17, z Krakowa,
9.10 wieczorem, osobowy, Nr. 17, z Podgórza-Płaszowa do Podwołoczysk i Ickan. Połączenie w Bierzanowie do Wieliczki.
10.30 wieczorem, osobowy, Nr. 19, z Krakowa,
10.39 wieczorem, osobowy, Nr. 19, z Podgórza-Płaszowa, do Lwowa. Połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku do Tarnobrzegu.
11.52 w nocy, osobowy, Nr. 47, z Krakowa,
12.04 w nocy, osobowy, Nr. 1022, z Podgórza-Płaszowa,
12.09 w nocy, osobowy, Nr. 1022, z Podgórza przystaku do Nowego Sącza przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą. Połączenia: w Skawinie do Oświęcima; w Suchy do Żywca i Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. — Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące.

Przyjazd do Krakowa do Podgórza i do Podgórza przystanku:

1.00 w nocy, pospieszny, Nr. 8, do Krakowa ze Lwowa, tamże połączenie od Stanisławowa i Stryja.
3.36 rano, osobowy, Nr. 12, do Podgórza-Płaszowa,
3.45 rano, osobowy, Nr. 12, do Krakowa z Podwołoczysk i Ickan; połączenia: w Rzeszowie od Jasła; w Tarnowie od Jasła, Orłowa, Koszyc i Budapesztu.
5.01 rano, osobowy, Nr. 20, do Podgórza-Płaszowa,
5.15 rano, osobowy, Nr. 20, do Krakowa ze Lwowa. Połączenie: w Przemyślu od Sambora i Nowego Zagórza.
5.45 rano, osobowy, Nr. 1017, do Podgórza przystanku,
5.52 rano, osobowy, Nr. 48, do Podgórza-Płaszowa,
6.07 rano, osobowy, Nr. 48, do Krakowa z linii transwersalnej, przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów.
6.41 rano, pospieszny, Nr. 2, do Podgórza-Płaszowa,
6.50 rano, pospieszny, Nr. 2, do Krakowa z Ickan. Połączenia w środy i niedziele przez Konstancyę. z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi) co dzień do Bukaresztu.
7.19 rano, osobowy, Nr. 412, do Podgórza-Płaszowa,
7.30 rano, osobowy, Nr. 412, do Krakowa z Wieliczki.
7.40 rano, osobowy, Nr. 6212, do Krakowa z Kocmyrzowa i Mogiły.
7.45 rano, osobowy, Nr. 1033, do Podgórza przystanku,
7.53 rano, osobowy, Nr. 1033, do Podgórza-Płaszowa,
8.10 rano, osobowy, Nr. 32, do Krakowa z Oświęcima, Zywca i Suchy. Połączenia w Spytkowicach od Suchy Wadowic; w Kalwaryi od Wadowic.
8.32 rano, osobowy, Nr. 18, do Podgórza-Płaszowa,
8.45 rano, osobowy, Nr. 18, do Krakowa, z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż i Jasła.
10.28 rano, mieszany, Nr. 1061, do Podgórza przystanku,
10.35 rano, mieszany, Nr. 1061, do Podgorza Płaszowa z Oświęcima. Połączenia: w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa.
11.22 przed poł., mieszany, Nr. 462, do Podgórza Płaszowa,
11.35 przed poł, mieszany, Nr. 462, do Krakowa z Wieliczki; połączenie w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima i Skawiny.
1.10 popołudniu, osobowy, Nr. 6214, do Krakowa z Kocmyrzowa i Mogiły.
1.14 popołudniu, osobowy, Nr. 14, do Podgórza-Płaszowa,
1.25 popołudniu, osobowy, Nr. 14, do Krakowa ze Lwowa. Połączenia: w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów i od Nadbrzezia; w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza i Jasła.
2.24 popołudniu, pospieszny, Nr. 6, do Krakowa ze Lwowa.
4.17 popołudniu, osobowy, Nr. 1011, do Podgórza przystanku,
4.25 popołudniu, osobowy, Nr. 1011, do Podgórza-Płaszowa.
4.40 popołudniu, osobowy, Nr. 42, do Krakowa z linii transwersalnej przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów. Połączenia: w Zagórzanach z Gorlic; w Jaśle od Rzeszowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchy od Zwardonia; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy.
6.10 wieczorem, osobowy, Nr. 16, do Podgórza-Płaszowa,
6.20 wieczorom, osobowy, Nr. 16, do Krakowa z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Przeworsku od Tarnobrzegu; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże, a od 15 czerwca do 15 września od Budapesztu i Koszyc; w Bierzanowie z Wieliczki.
6.35 wiecz., osobowy, Nr. 464, do Podgórza-Płaszowa,
6.50 wieczorem, osobowy, Nr. 464, do Krakowa z Wieliczki.
7.10 wieczorem, osobowy, Nr. 6216, do Krakowa z Kocmyrzowa.
8.55 wieczorem, osobowy, Nr. 1035, do Podgórza przystanku,
9.00 wieczorem, osobowy, Nr. 1035, do Podgórza-Płaszowa,
9.12 wieczorem, osobowy, Nr. 34, do Krakowa z Oświęcima. Połączenia: w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej i Alwerni.
9.29 wiecz., pospieszny, Nr. 4, do Podgórza-Płaszowa
9.36 wieczorem, pospieszny, Nr. 4, do Krakowa z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Przeworsku od Tarnobrzegu; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzegu; w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, oraz Jasła przez Stróże.
10.30 wieczorem, osobowy, Nr. 24, do Podgórza-Płaszowa;
10.40 wieczorem, osobowy, Nr. 24, do Krakowa z Rzeszowa. Połączenia: w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzegu - w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże; w Bierzanowie z Wieliczki.
10.41 wieczorem, osobowy, Nr. 1021, do Podgórza przystanku,
10.47 wiecz., osobowy, Nr. 1021, do Podgórza-Płaszowa
11.00 w nocy, osobowy, Nr. 46, do Krakowa z Nowego Sącza przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów. Połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny dr. Antoni Beaupre. W drukarni „Głosu Narodu“ pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego.